Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.



TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok IV Nowy Targ, dnia 15 stycznia 1939 r. Nr 3

Doniosłe wskazania.

W siedzibie Głowy Państwa, na Zamku w Warszawie, z okazji składania życzeń noworocznych, padły słowa, których wymowa jest poważna i których oddźwięk w społeczeństwie będzie też niewątpliwie wielki.

Dziekan korpusu dyplomatycznego, nuncjusz apostolski w swojej przemowie z naciskiem podkreślił „ciężkie przejścia roku ubiegłego, które postawiły przed oczyma zatrwożonych narodów widmo wojny, gotowej do rozpętania bezprzykładnej katastrofy".

Odpowiedź Pana Prezydenta Rzplitej objęła też poruszone przez dziekana korpusu dyplomatycznego zagadnienie, tak dominujące w tej chwili nad wszystkimi innymi, zagadnienie wojny i pokoju.

„*Polska* — zadeklarował Pan Prezydent — *zmierza niestrudzenie do współpracy pokojowej ze wszystkimi swymi sąsiadami, którzy okazują dobrą wolę, a polityka ich świadczy o pragnieniu porozumienia. Z innymi państwami Polska pragnie również utrzymać zawsze najbliższe stosunki we wspólnym wysiłku, zmierzającym do utrzymania pokoju, tak nam wszystkim drogiego*".

Nie ma w tych słowach nic niezwykłego i nowego. Są one tylko sformułowaniem i powtórzeniem zasady, będącej od dawna wytyczną naszej polityki wobec świata ościennego. Od chwili ustalenia po wojnie naszego położenia w tym rejonie Europy, który zamieszkujemy, dawaliśmy stale i dajemy wciąż dowody jak najbardziej pokojowych intencji, dalekich od wszelkich myśli agresywnych, co też niemal pierwsi w Europie realizowaliśmy w formie paktów o nieagresji, zawartych z naszymi sąsiadami.

Równocześnie z tą głęboką wolą utrzymania pokoju, nie baczenia na strukturę wewnętrzno-polityczną u innych państw, stronienia od chęci wpływania na różne struktury ideologiczne — wykładnią naszej polityki stała się zasada: *cudzego nie chcemy — swego nie damy*.

Toteż cały świat winien sobie uświadomić, że nasze najszczersze i najgłębsze intencje pokojowe nie są bynajmniej równoznaczne z rezygnacją lub brakiem woli obrony naszych państwowych i narodowych interesów.

Kresem bowiem naszej woli pokoju była i jest obrona żywotnych interesów Polski, a hasło obrony Polski w imię niewzruszonej zasady — swego czasu przez Wodza Naczelnego wyrażonej — że nie tylko szaty, ale i guzika od niej nikomu nie damy — stało się pewnikiem, przenikającym wszystkie mózgi i serca polskie.

Toteż w myśl tej właśnie zasady, przystąpiliśmy do rozbudowy naszych sił wewnętrznych, do umocnienia własnej siły gospodarczej, społecznej, kulturalnej, wkroczyliśmy — jak to nam Wódz Naczelny przykazał — na drogę stworzenia „zorganizowanej, jednoli-

cie kierowanej woli" na drogę, która winna nas „doprowadzić do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba".

Ten sam też motyw, który od 26 maja 1936 r. kiedy z nim wystąpił przed społeczeństwem Marszałek Śmigły-Rydz, stał się zasadniczym rysem i kierunkową linią naszych zamierzeń wewnętrzno-politycznych — brzmi w słowach, wypowiedzianych w niedzielę na Zamku przez Naczelnego Wodza. *Wyraził on imieniem sił zbrojnych Panu Prezydentowi, jako naczelnemu ich zwierzchnikowi, życzenie, ażeby Rzeczpospolita w r. 1939 kroczyła silnym, pewnym i niezachwianym krokiem ku dalszemu rozwojowi wewnętrznemu.*

Mieści się w tym życzeniu Wodza Naczelnego wyraźny apel do całego społeczeństwa polskiego, do najszerszych rzesz ludności państwa. Mówią te słowa do nas wszystkich : jesteśmy zwolennikami pokoju ; nie mamy wobec nikogo żadnych zaczepnych zamiarów ; dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa, dla całkowitej obrony zasady, że ani guzika ze swej szaty nie damy, stwarzamy sobie oparcie w naszej sile zbrojnej, uświadamiamy sobie jednak równocześnie w całej pełni, że ani nasze intencje pokojowe, ani potencjał naszej siły obronnej nie są jeszcze wszystkim, że do nich trzeba jeszcze dołączyć tak ważny czynnik, jak „silny, pewny i niezachwiany krok ku dalszemu rozwojowi wewnętrznemu" — a to uzyskać możemy jedynie przez zestrzelenie wszystkich wysiłków w jedno ognisko, przez zjednoczenie wszystkich zamierzeń i osiągnień, przez poniechanie wszystkiego, co ludzi dobrej woli dzieli, a podkreślanie w czynie wszystkiego, co łączy i jednoczy.

Taka jest wymowa oświadczeń, jakie padły na Zamku w niedzielę. Rozbudowa siły i zjednoczenie wewnętrzne — oto wskazania Głowy Państwa i Wodza Naczelnego dla narodu polskiego.

Ś. p. Kardynał Kakowski

Ubył Polsce jeden z mężów nieprzeciętnej miary. W dniu 30 grudnia ub. r. zmarł w Warszawie ks. Kardynał Aleksander Kakowski, arcybiskup i metropolita warszawski.

Zmarły Książę Kościoła położył wielkie zasługi w dziele budzenia ducha narodowego i walki o zręby państwowe Odrodzonej Rzeczypospolitej. Z nieugiętą stanowczością przeciwstawiał się wszystkiemu, co miało zdławić wysiłki budzącego się do wolności Narodu. Jako światły kapłan widział zaś stworzenie mocy Polski w oparciu o zasady katolickie, których postęp wśród społeczeństwa obserwujemy dziś z taką wyrazistością.

Ś. p. Kardynał Kakowski urodził się 5 lutego 1862 r. w Dębicach. Studia teologiczne kończył w Warszawie, Petersburgu i Rzymie, gdzie w r. 1885 uzyskał stopień doktora praw i magistra teologii na uniwersytecie gregoriańskim.

Arcybiskupem warszawskim mianowany został w dniu 7 maja 1913 r.

Podczas wojny światowej Zmarły był członkiem Tymczasowej Rady Stanu i Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego.

Gdy nadeszła wreszcie chwila wskrzeszenia niepodległości w listopadzie 1918 r., ks. arcybiskup Kakowski złożył swój urząd w ręce Józefa Piłsudskiego. Odtąd na polu pasterstwa duchownego nie ustawał w zaszczytnej służbie dla wiary i Polski.

28 października 1918 r. dane Mu było udzielić w Warszawie sakry biskupiej ówczesnemu Nuncjuszowi Apostolskiemu w Polsce, Mgr Achillesowi Rattiemu, dzisiejszemu Ojcu św. Piusowi XI.

14 grudnia 1919 r. papież Benedykt XV mianował ks. arcybiskupa Kakowskiego kardynałem-prezbyterem tytułu św. Augustyna.

Ks. kardynał dr Aleksander Kakowski posiadał najwyższe odznaczenia polskie : wielkie wstęgi orderów Orła Białego i Polonia Restituta. Był kanclerzem kapituły pierwszego z tych orderów.

—o—

PO ZGONIE ś. p. ROMANA DMOWSKIEGO.

W pierwszych dniach stycznia br. w Drożdżowie pod Łomżą zmarł na zapalenie płuc opatrzony św. Sakramentami jeden z najwybitniejszych mężów stanu śp. Roman Dmowski. Zgon Jego okrył żałobą cały naród polski. Wielki ten Polak jakkolwiek był przywódcą Stronnictwa Narodowego, był zarazem własnością całego narodu i dlatego wieść o Jego zgonie napełniła bólem i żalem wszystkich, w piersiach których biją serca polskie. Roman Dmowski nie był człowiekiem partii, wznosił się ponad nie, a co robił, robił dla Polski. Już w młodości Swej poświęca swoje osobiste szczęście i karierę, idzie między rodaków, zamieszkałych w kraju czy na obczyźnie, nauczając ich słowem czy pismem, jak należy służyć Ojczyźnie. Pracuje dla Polski jako wydawca „Przeglądu Wszechpolskiego" we Lwowie, potem jako poseł do Dumy czyli parla-

mentu rosyjskiego w Petersburgu. W czasie wojny światowej tworzy w Paryżu Polski Komitet Narodowy, na czele którego stojąc walczył o wskrzeszenie państwa polskiego. Znana jest Jego działalność przeciwniemiecka w latach wojny w Paryżu, gdzie znaczne położył zasługi przy wytrwałym upominaniu się na terenie międzynarodowym o wskrzeszenie Państwa Polskiego. By zjednoczyć koła sprawy wywalczenia Polsce niepodległości najlepszych Polaków nie wahał się rzucić śmiałej myśli w r. 1918, kiedy tworzyła się we Francji Armia polska, myśli porwania z Magdeburga uwięzionego tam przez Niemców Marsz. J. Piłsudskiego, by Go postawić na czele polskich sił zbrojnych. On też wraz I. Paderewskim po wojnie w imieniu Polski podpisuje traktat wersalski, który powołał do życia niepodległą Polskę. Śp. Dmowski stał na stanowisku, że nie wystarczy odzyskać niepodległości, ale trzeba umieć tę niepodległość utrzymać. We wskrzeszonym państwie śp. Roman Dmowski nie ustaje w pracy. Stawia On przed narodem ideał Wielkiej Polski i nakazuje dążyć do niego. Polska może być wielką tylko wtedy, gdy wewnątrz będzie silna. Tylko naród oparty o zasady religijne i moralne, naród praworządny i gospodarny, może wytworzyć potężne państwo. Oto jego podstawowe myśli. Wiekopomną zasługą śp. Dmowskiego jest budzenie ducha i dumy narodowej, jak również wyrwanie młodego pokolenia z pęt obojętności religijnej i materializmu.

„Polska musi stanąć na mocnych podstawach religijnych, idee katolickie szerzyć muszą wszyscy, którym droga jest przyszłość”.

W swej książce pt. „Kościół, Naród i Państwo“ wykazuje zgodność w Polsce pomiędzy prądami narodowymi i katolickimi. Śp. Roman Dmowski idee powyższe nie tylko głosił, ale nimi żył i w czyn je wprowadzał do ostatnich chwil życia swego. Był to człowiek, jak gdyby wykuty z jednej bryły, człowiek o wielkich zaletach umysłu i charakteru, serca gorącego, które nade wszystko ukochało Polskę. W hołdzie, który złożyła cała Polska śp. Romanowi Dmowskiemu jednemu z najwybitniejszych swych synów nie może braknąć i nas Podhalan.

Rokowania Polski z zagranicą.

Rok bieżący rozpoczyna się pod znakiem ożywionych kontaktów zagranicznych w zakresie rozmów gospodarczych. Szereg z nich pozostaje jeszcze niezałatwionych z roku ubiegłego i dopiero obecnie znajdzie swe zakończenie, inne — stanowić będą rokowania, mające się dopiero rozpocząć. Chronologicznie program rokowań wyglądać będzie w sposób następujący:

Około 10 stycznia odbyły się w Warszawie rozmowy przygotowawcze do rokowań o nowy układ polsko-węgierski. Jednocześnie nieomal odbędą się w Tallinie rozmowy kontyngentowe z Estonią. W połowie stycznia rozpoczyna się w Rzymie posiedzenie komisji rządowej polsko-włoskiej, w celu odnowienia list kontyngentowych i wprowadzenia szeregu zmian do umowy towarowej i turystycznej. Na początku trzeciej dekady stycznia rozpoczną się rokowania w Moskwie

NĘDZA-KUBINIEC STANISŁAW

Legendy o Janosiku.

IV.

Na drugi dzień, jesce kohut roz nie zapioł, stary Juro opion na sie opasik, wsuł do niego talary, do rénki wzion oblocek do podpiéranio, na głowe kabucek, wymascony owcym masłem i poseł ku Kubinowi, kupować panu woły. I co sie nie stało. Janosik, kie jus tak słonko podesło na dwók organistyk, wstoł, umył sie piéknie i poseł do kumory. Tu wyciongnon samojad ze skrzynie, swoje zbójnickie odziénie, o ftorym nikt próc niego wiedzioł i oblók sie weń prędziutko. Opasik zapion dobrze na złote sprzącki, włozył zań dwa piscolce ze śrybnymi kuzkami, wzion ciupazke i wyseł cichućko do pola, ze go nik nie widzioł. Tu sie spar na ciupadze i hipnon a nazdajoł sie, kiele dole, bez tén cos móg ociec zojść. Jušci skocył dalej, jak ociec useł. Z daleka go uwidzioł, tostoć sowoł sie za dość godnego bucka, co stoł przy dródze i cekoł. Jak jus ociec podeseł blisko ku niemu, a nie seł som, bo sie śnim stowarzisyło pore chłopów, co tyz śli na jarmak — wyskocył przed nik i z lewej rénцy strzelił z piscolca w góre, a prawom łysnon ciupagom nad ik głowami.

— Dawać piniaze! — krziknon po zbójnicku.

Hoć ik kiela było, chłopów śwarnyk i niejeden mioł jakomsi zbroń przi sobie sowonom w rénkawie, nie było ani mowy o stawianiu sie. Copki, jakieby holny wiater zdar im ze łbów, a gemby kiebyś popiołem przisuł. Zacéni wyjmować grejcary, jakie ta ftory mioł.

— Stary! Dawaj piniaze, co mos na woły — krziknon na ojca.

Stary Juro, hoć mu sie głowa trzensła jak osikowy listek i rénce dygotały, wyjon z oposka talary i doł Janosikowi.

— Wiencyl od nikogo nic nie wezném, sowojcie swoje dutki i idźcie na jarmak. A ty stary wracaj du domu i powiédz panu, ze nima wołów w Kubinie lo niego. Z Bohom chłopi . . .

Ukłonił sie im grzecnie. Zakiel mogli mu odpedzieć, ón jus skocył na ciupadze i telo go widzieli.

o zawarcie układów gospodarczych polsko - sowieckich, co do których punktacja została już ustalona w grudniu roku ubiegłego.

Następnie dnia 9 stycznia rozpoczęły się w Pradze ponowne rozmowy polsko czecho-słowackie o układ handlowy, wywołane zmianami terytorialnymi, które zaszły w październiku roku ubiegłego. Rokowania już trwały przez pewien czas i doprowadziły chwilowo do zawarcia umowy rozrachunkowej, mającej być uzupełnioną układem o obrocie towarowym.

Zwołana do Zakopanego na 5 lutego br. kolejna sesja komisji rządowej polsko-niemieckiej, zajmować się będzie w dalszym ciągu nowowytworzonym przez zmiany terytorialne w obu krajach stanem rzeczy w zakresie wymiany wzajemnej. W połowie lutego br. rozpoczną się w Warszawie obrady kolejnej sesji komisji rządowej polsko francuskiej, celem ostatecznego ustalenia szeregu zmian w obecnie obowiązującym pomiędzy obu krajami systemie wymiany. Wreszcie w końcu lutego odbędą się Budapeszcie rozmowy polsko-węgierskie, w których weźmie się pod uwagę również zmiany gospodarcze, wywołane przesunięciami terytorialnymi w obu krajach.

Wynika z tego, iż nasza działalność polityczno-handlowa będzie miała w okresie pierwszych dwóch miesięcy roku bieżącego do czynienia aż z 7-miu krajami.

SPEŁŃ NAKAZ SERCA I SUMIEMIA
ZŁÓŻ GROSZ OFIARNY NA POMOC ZIMOWĄ BEZROBOTNYM.

Listy.

JABŁONKA, dnia 4 stycznia 1939 r.

P. T. Redakcja „Gazety Podhala" w Nowym Targu.

Uprzejmie proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Gazety Podhala" moich kilka słów, jako częściową odpowiedź p. Zygmuntowi Nowakowskiemu na jego list otwarty, zamieszczony w n-rze 2 I. K. C. z dn. 2 stycznia br., zatytułowany „Panie Ministrze".

Pan Nowakowski w swoim liście pisze „... Pióro moje za słabe jest, aby przedstawić plastycznie tę karygodną ospałość czynników samorządowych wobec oporu, których władze szkolne są bezsilne".

Pan Nowakowski w ogóle nie zadał sobie tyle trudu, by stwierdzić stan szkół na Orawie przed 18-tu laty, a szczególnie przed 1-szym kwietnia 1935 r. i stan finansowy byłych gmin orawskich jednostkowych.

Nie polemizuję z p. Nowakowskim na łamach „Gazety Podhala", gdyż uczyniłem to na łamach I. K. C., przytoczę tylko kilka przykładów „ospałości czynników samorządowych", które p. Nowakowski przeoczył, będąc na Orawie.

I tak w kwietniu 1935 r. „ospałe czynniki samorządowe" przejęły po byłych 8-miu gminach jednostkowych 20000 zł długu! W tym samych zaległych uposażeń pracowniczych 3500 zł, w których rekord osiągnęła była gmina Lipnica Wielka, bo aż 1½ tys. zł, nie płaconych przez dwa lata. Oprócz wyżej wspomnianych długów „ospałe czynniki samorządowe" wypłaciły już w pierwszym roku swej działalności (rok 1935) prawie 3000 zł zaległych dodatków mieszkaniowych nauczycielskich, a bieżące dodatki wypłacano

---

Radzi byli okrutnie, ino stary Juro z płacém wróciél sie du domu. Janosik tymcasém znowu wloz do komory, po cichu, by go nikt nie widział, przeoblók sie i znowu lóg w cornyj izbie na ławie, jak kieby nigdy nic. Na odwiecérz wróciél sie ociec z płacém i laméntym do chałupy.

— I cos tam, tato, sie wom stało?

— Hej, dobrześ mi ty synku padoł, a nie słuchołek cie. Ograbił mnie zbójnik na drodze.

— Ej, jakos to było i jaki był tén zbójnik? Cy mu świecyło być nim?

— Hej, łopce... chłop był jak buk, więksy o głowe od nowięksego chłopa, a kie ciupagom zazwyrtoł, to iskry sie suły. Takiego jesce pod Tatrami nie było. Syćkik puściél ślebodno — ino mnie talarki zabroł. Bedzie mi tys, oj bedzie od pana — narzykoł se. Potém poseł do dworu opedzieć o sprawie. — Hej, Jezu Kriście! Kie sie pón dowiedzioł o stracie, choć ta w kumorze swojéj mioł całe becki śrybelnyk i złotyk pinięd̨zy — ozezłościł sie co cud i zaroz kozoł okuć starego w ciężkie kajdany i wrzucić do piwnice. Kozoł tès dwom hajdukom iść po Janosika i przywieść cympréndzej. Nie wierzył, zeby zbójnicy obrabuwali Jure, ino myśloł, ze sie uradzili z Janosikiem zataić pinięd̨zy, coby tén mioł do skół. Kozoł tys opedzieć syćkim w dziedzinie, coby na drugi dzień rano ześli sie we dworze patrzeć, jak bedzie koroł starego Jure i Janosika. Kie przyśli hajducy po Janosika, tén juz cekoł na nik gotowy. Odzioł sie nazod po zbójnicku i siedzioł na ławie, z ciupagom miéndzy kolanami. Wpadli do izby i jaze gémby otwarli, kie miasto pokornego studenta, uwidzieli siumnego harnasia. Ale skocyli ku niemu, coby go skreptować i chycili go za rénçe. Ledwo sie Janosik rusył, juz odpadli od niego jak muchy do kąta. Łapiél ik za kudły (fte ta syćka długie włosy mieli), stuknon potylicami — jednom z drugom — wyniós na pole, kopnon w zadek i pedzioł:

— Powiedźcie swojemu panu, ze kie mie chce, to mie bedzie mioł; som sie bedém jawił na jego sędak. Potém zapar dźwierze na zoworke i poseł spać.

(C. d. n.)

nauczycielstwu bez zwłoki, (na które poprzednie gminy miały zajęte dodatki w Urzędzie Skarbowym).

Nie zdążył też p. Nowakowski podczas swej wizyty na Orawie przekonać się, że „ospały samorząd" zdołał w ciągu trzech lat opanować duże (na jego możliwości) długi i spłacić je około 70%, a oprócz tego buduje dwie szkoły. Z wiosną rozpocznie trzecią i czwartą, remontuje dotychczasowe budynki szkolne, przeznaczając na to przeszło 50% budżetu zwyczajnego, a ponadto w najbliższym czasie zamierza budować ośrodek zdrowia, by leczyć dzieci z „nabytej w szkole w Chyżnem torsji".

Jedna mała uwaga tylko, że „odkrywca Ameryki" spóźnił się o całe 18 lat, gdyż „ospałe czynniki" przy wydatnym poparciu kompetentnych Władz i Zacnych ludzi - ofiarodawców wcześniej przystąpiły do zapewnienia dzieciom kresowym przygranicznych wsi orawskich należytych warunków w szkołach.

Jan Sikora,
wójt gminy.

Z Polski i ze świata.

Stan zasiewów w Polsce przed pokryciem ozimin śniegiem. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego stan zasiewów ozimych przedstawiał się w połowie grudnia dla całej Polski następująco: Długa, ciepła i w miarę wilgotna jesień sprzyjała rozwojowi zasiewów ozimych oraz ukończeniu prac w polu. Oziminy weszły w okres zimowy dobrze rozwinięte i mocno zakorzenione. W porównaniu do stanu z dnia 15 listopada oziminy prawie nie uległy zmianom. Jednak zachodzi obawa, że silne mrozy, które rozpoczęły się przed 15-tym grudnia mogły spowodować dość znaczne uszkodzenia w zasiewach bujnie wyrośniętych, a pozbawionych pokrywy śnieżnej.

P. K. O. dla bezrobotnych. PKO przeznaczyła na pomoc zimową dla bezrobotnych na rok 1938/39, podobnie jak w latach ubiegłych, kwotę 100 000 zł. Poza tym PKO przychodzi każdego roku z bardzo wydatną pomocą dzieciom bezrobotnych. I tak od r. 1931 na przedszkola, prowadzone przez Tow. „Opieka" dla dzieci bezrobotnych, PKO przeznaczyła ogółem ponad pół miliona złotych.

Na wyższych kursach nauczycielskich, organizowanych przez Z. N. P. przebywało w okresie ferii zimowych około 2 000 nauczycieli. We wszystkich większych miastach polskich otwarto zimowe kursy W. K. N., gromadzące nauczycielstwo, ożywione w całej swej szerokiej masie kultem dla nauki i wiedzy. W Warszawie inauguracja odbyła się w sali teatru „Ateneum", gdzie zebrało się około 600 osób. Po okolicznościowych przemówieniach obecni pozostali na przedstawieniu „Świętoszka" Moliera z Jaraczem w roli głównej. Po zakończeniu przedstawienia zgotowano wielkiemu

JAN MATEJA

O tatrzańskich rycerzach

II.

Kie go przeprowadziéł pomiędzy turnicki, przystanon przed skałom, w którom zapukoł trzy razy ciupagom, ftoro sie ze strasnym zgrzypiéniem porusała, jakby sie ozwarła tysiąc metrowo brama.

Jak sie to nazot za niémi zawarło, wtedyj se rycyrz pedzioł: — No, jus my som na miejscu, ale mos być cicho, cobyś nie obudził towarzysy.

He, teros dopiéro zacon sie dziwić, ze przecie w tyk turnickak som takie piékne cuda, o wtoryk nik nie wié — hej.

Stoł i nie wiedzioł, na co piérse patrzyć, cy na rycyrzy, co lezeli na kamiennyk ławkak w uzbrojeniu i z siodłem pod głowom, cy tys na dziwne kamycki, które ze spor świéciły, jak chrobocki na świętego Jona.

Byłby stoł i patrzoł, ale rycyrz, co go hań przyprowadziéł, kozoł mu iść za sobom na środek groty, ka był stow i spytoł sie go: — Widzis na środku tyj wody tyn turnicke? — Hej, a cozbyk nie widzioł, kie hań tak piéknie źródełko spod niéj wychodzi.

To poźryj teros na wiérsycek. — Hej, Boze — ze jakieś to skarby hań som? — He, dyć to ze scyrego złota ta kacka, co se hań na wiérsycku jest. — A ocy tak sie jéj świécom, héba som styk kamyckók świéconcyk, któryk hań jest tak duzo.

Tak, to jest skarb nas i nasego Wodza, który bedzie jemu potrzebny w tak trudnym zadaniu. — Kacka zaś oznoco tyn cas, który upłynął ku nasej ślebodzie, a który sie nom tak dłuzy jak pływanie kacki po wodzie.

Hèboj teros daléj — powiedzioł — i wzion świeconcy kamień, z którym poseł do drugiéj groty i włozył go do spary, skąd świéciéł jak miesiącek, prosto na kónie, wtore lezały przy kamiennyk złobak.

Kie Stanik skóńcył robote, rycyrz wzion strugów rogowyk i wsół mu do torby.

— Mos — pedzioł — złotym zapłacone za rzetelnom robote, a wiérz w to, coś tu widzioł.

Teros cie wyprowadze z zawionzanymi ocami i jak kozym ci rachować, to mos przyjść dwadzieścia kroków i nie obziérać sie, a jakbyś nie usłuchoł to stego złota, co mos w torbie na plecak, nie bedzies uzywoł, bo zacym du domu dójdzies, to umres.

He, dyć seł i licył, ale myśloł: Jak spadne ka ze skały, przez co sie pomylił i sarpnon oposke z ocy i obeźroł sie za siebie.

artyście, synowi nauczyciela wiejskiego żywiołową owację.

Ożywiona działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego. Zarząd główny Z. N. P. podejmuje od pewnego czasu szereg bardzo poważnych akcji, mających na celu jeżeli nie całkowite zażegnanie, to przynajmniej wydajne pomniejszenie kryzysu grożącego szkolnictwu, o którym to kryzysie mówił zupełnie otwarcie minister W. R. i O. P. podczas inauguracji roku szkolnego. Z. N. P. sądzi, że środki materialne na rozbudowę szkolnictwa, na zażegnanie wielu braków powinny i mogą się znaleźć. Fundusze powstaną, jeżeli problem zdobycia ich będzie rozstrzygnięty na innej drodze pozabudżetowej, na tej samej, na której wybudowano Gdynię i przystąpiono do organizowania C. O. P., to jest na drodze przedsięwzięcia wielkiego, wyjątkowego planu, mobilizującego na specjalnych zasadach środki materialne społeczeństwa i sięgającego po nie przede wszystkim do tych warstw, które dysponują pokaźnymi zasobami pieniężnymi. Związek Nauczycielstwa Polskiego w akcji swej akcentuje obok zagadnień szkoły — zagadnienie uposażenia zawodu nauczycielskiego. Tak więc w dniu 25 października 1938 r. delegacja zarządu głównego Z. N. P. złożyła Panu Ministrowi obszerny memorjał w sprawie sytuacji materialnej nauczycielstwa. Na ost. posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego prezes Z. N. P. Zygmunt Nowicki złożył panu ministrowi obszerny memorjał w sprawie sytuacji szkoły. Memorjał ten obejmuje takie kwestie jak: 1) budownictwo szkolne, 2) dokształcanie młodzieży pozaszkolnej, 3) walka Związku z dążeniami do uwstecznienia ustroju szkolnego, 4) sytuacja materialna i społeczna nauczyciela.

Gdynia liczy obecnie 122 000 mieszkańców. Jedyne to miasto polskie o przewadze liczebnej kobiet. Bezwględną przewagę ma ludność katolicka, z innych wyznań najliczniej są reprezentowani żydzi w liczbie 1700 wyznawców.

Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck, wracając z wywczasów na Jasnym Brzegu, odwiedził w Berchtesgaden Führera Hitlera, przyjmowany z uprzedzającą grzecznością. Na temat rozmów — zresztą zupełnie nieznanych nam — snują pisma londyńskie i paryskie najfantastyczniejsze wnioski. Pisma paryskie nie cofają się przed ostrymi wymówkami pod adresem Bonneta, że nie postarał się o spotkanie z Beckiem, celem wyjaśnienia sojuszu polsko - francuskiego, tak ważnego dla obu stron.

Między Francją a Włochami zaostrzyły się w ostatnich tygodniach stosunki, wskutek wysuwania pretensji włoskich do Korsyki, Tunisu i Sabaudii. Co więcej, Włochy wypowiedziały umowę z r. 1935 regulującą wzajemne pretensje Francji nie przyjęła do wiadomości wypowiedzenia, a minister spraw zagranicznych Bonnet oświadczył, że nie może być mowy o ustępstwach terytorialnych Francji na rzecz Włoch.

Zobacył jak ogromno skała obracała sie na środkowym cyplu, ze strasnym hukiem, jakby hromami pluciło, a spod téj skały wypływała woda od stawu ka złoto kacka świéci.

Dyć wiém teros kany to jest, ale jak umre? — Na tyn myśl wartko seł w dół dolinom, coros to warcyj jakby sie staroł uciéc przed kostusiom.

Kie przyseł ku Bramie Kraszewskiego pot ciurké śniego sie loł. — He, myśli se, to ze zméncenio i zbiéro siły i idzie dalej, ale torba zacyno jakosi być ciénsko, a w ocak co ros, to ciémniéj sie robi.

Juz przed kaplickom Zbójników, koło której nieznano dziadula zawse stoła. Przystanon i myśli se: — Chéba se tu spocne — bo torba tako ciénsko i zdało sie mu, ze styj kaplicki idzie słodki głos muzyki, ze organy grajom.

Nieznano dziadula poznała Stanika, który kléknon przed kaplickom i bije sie w piersi, głośno powtorzo: Panienko Przenajświéntso bądź mi miłościwo...

— E, cos wom to kowolu sie stało — spytała sie go i podesła ku niému, kcąc mu coś pomóc.

— He, jo jus tu zostane, ale ty se weś co w tyj torbie jest, nie stój tu wiencyj, ba ić od wsi do wsi i opowiédz, ze jo kuł kónie rycyrzom, co hań cekajom.

Sprowdziły sie słowa rycyrza. — Stanik umar przy kaplicy Zbójników i na tym miejscu rosną dwa świérki, co ik hań nieznano dziadula na jego grobie na pamiątke wsadziła.

Dziadula wiéncéj hań nie stoła i nie zebrała, bo te ostruzyny, co Stanikowi za robote rycyrz doł, przemieniły sie w złoto, teros ino sła od wsi do wsi nie po zebraniu, bo spełniała ostatniom wóle Stanika, opowiadając, ze rycyrze hań som i cekajom na cas, w którym przywrócom ślebode umenconému narodowi polskiemu.

Kozdo bojka mo coś prowdy i ta legenda co jom nasi dziadkowie wypowiadali w słowach rycyrza, sprowdziła sie, bo wódz do nos przyseł.

Tym Wodzem był Józef Piłsudski (nasz pierwszy Marszałek), który na terenie Zakopanego i okolicy zorganizował Związek Strzelecki.

Kiedy sie w dwudziestom rocnice Niepodległości naséj Ojcyzny gazdowie ześli na posiady, to zaś my młodzi opowiadali jako do nasego Wodza, kiedy se hań na Bachledach miéskoł przyśli se wiecór na posiady jego towarzysio, to rodziéli przez calutkom noc nad piérsym Skarbém Polski.

Hej, sprowdziéła sie legenda, opowiedziano przez starego dziadka Mateje, a sprowdziła sie kie do nos Wódz przyseł i poprowadził wojoków w bój o Niepodległość — hej.

W Kościelisku, w listopadzie 1938 r.

Niebawem premier francuski Daladier odbył podróż inspekcyjną do Korsyki i Tunisu na okrętach wojennych i spotkał się wszędzie z entuzjastycznym przyjęciem. Po tych wypadkach mina trochę zrzedła Włochom. Uczeni ich próbują wywodzić prawa włoskie do Korsyki aż od okresu poleolitycznego, tj. okresu, kiedy człowiek posługiwał się narzędziami z krzemienia łupanego.

Podczas św. 3 Króli przyszło pod Munkaczem do ostrej utarczki między wojskami węgierskimi a czecho-słowackimi tak, że w akcję weszły i tanki i samochody pancerne, tudzież artyleria. Węgrzy obronili Munkacz, ale sytuacja jest w dalszym ciągu bardzo naprężona. W wyniku starcia padło wielu zabitych i rannych.

Kronika

Odznaczeni zostali Srebrnym Krzyżem Zasługi za pracę na polu budownictwa szkolnego: p. Helena Pilchówna, naucz. w Nowym Targu i Stanisław Mróz, kier. szkoły w Zakopanem.

Odznaczenia Sołtysów w powiecie. *Brązowym Medalem* za długoletnią służbę odznaczeni zostali: Jan Dyda, sołtys w Krośnicy, Wojciech Malik, sołtys w Tylce.

Walne Zgromadzeoie Członków Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej w Nowym Targu. Zarząd Koła T. S. L. w N. Targu zawiadamia, że Walne Zgromadzenie Członków Koła T. S. L. w N. Targu odbędzie się w niedzielę, dnia 22 stycznia br. o godz 11 przed południem w budynku Publ. Szkoły powsz. nr 1, II p. sala przyrodnicza (w korytarzu na lewo). Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie prezesa z działalności Zarządu Koła. 3) Sprawozdanie z działalności poszczególnych sekcyj: a) Biblioteki powiatowej — p. T. Kurdziel, b) Biblioteki miejscowej — p. mgr Kossek, c) Czytelni — p. insp. Mazurkiewicz, d) Szkoły Zawodowej — p. kier. Szopińska i p. dr Bolkot, e) Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego — p. wicestarosta mgr Wroński. 4) Sprawozdanie Komisji Kontrolującej, 5) Dyskusja nad sprawozdaniami i wniosek Komisji Kontr. o udzielenie absolutorium Zarządowi. 6) Wybór nowego Zarządu, nowych członków Zarządu w miejsce ustępujących i wybór Komisji Kontrolującej. 7) Wnioski. Na Zgromadzenie to zaprasza Zarząd Wydz. T. S. L. wszystkich PT. Członków Koła i Delegatur Czytelń T. S. L. W razie braku kompletu statutem przewidzianego, Zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11·30 z tym samym porządkiem dziennym.

M. Podkanowicz, sektetarz. *Władysław Józef Koszyk,* prezes.

P. Dr Franciszek Kubecki, dyr. szpitala w Rybniku, rodak z Lipnicy Małej na Orawie, złożył na ręce P. Starosty Nowotarskiego kwotę 100 zł na podniesienie gospodarcze i kulturalne rodzinnej ziemi.

„Wróć braciom, coś wiedzą zdobył“ — piękna myśl Władysława Orkana realizuje się. Oto z inicjatywy jednego z wiernych synów Skalnej ziemi został zapoczątkowany fundusz na podniesienie swych rodzinnych wiosek. Wkrótce do tego szlachetnego wysiłku mają się przyłączyć Koledzy incjatora. Fundusz ten, „wracany dług“, ma być corocznie zasilany.

W Suchej Górze pod przewodnictwem wójta p. Wieczorka Andrzeja, odbyło się dnia 8 bm. posiedzenie Rady Gromadzkiej, na którym jednomyślnie uchwalono wybudować nową szkołę. Na ten cel Gromada ofiaruje plac pod budynek szkolny, wszelką robociznę niefachową, materiał drzewny oraz piasek i kamienie na fundamenty. Część kosztów przejęły na siebie odpowiednie czynniki. Suchogórzanie również uchwalili przystąpić do budowy wodociągów dla wsi. Materiał drzewny i ręce do pracy mają, a to już bardzo dużo, jeśli jest ochota i wspólny wysiłek.

W nocy, z dnia 12 na 13 bm. około godziny 3 nad ranem, wybuchł pożar w Nowym Targu, przy ul. Długiej l. 92. Wśród gęsto zabudowanych drewnianych domów, spalił się tylko dach na domu mieszkalnym i zabudowaniu gospodarskim. Dzięki energii tut. Straży Pożarnej i przybyłej w krótkim czasie Zakopiańskiej — pożar w krótkim czasie zlokalizowano.

Związek Strzelecki oddział w Chochołowie urządza dnia 12 lutego br. zawody narciarskie dla młodzieży szkolnej i wiejskiej, z okazji rocznicy Powstania Chochołowskiego. Wpisy imienne Zawodników przyjmuje sekretarz Oddziału Z. S. Ob. kier. Bryjewska Helena w Chochołowie do dnia 10/II br. (Szkoła). Zawody obejmują następujące konkurencje: 1) Bieg indywidualny dla młodzieży szkolnej na 2 km od 9 — 12 lat, 2) bieg indyw. dla młodz. wiejskiej od 13 — 16 lat na 4 km, 3) bieg indyw. dla młodz. wiejskiej na 12 km od 17 lat wzwyż. Rozpoczęcie zawodów 12/II, godz. 13·30 Start z placu przed kościołem. Badanie lekarskie w szkole. Pierwsze miejsca w poszczególnych konkurencjach zostaną nagrodzone.

Polskie Radio w stolicy Orawy. 3 bm. przejeżdżał przez Jabłonkę autobus Polskiego Radia, propagując wśród miejsc. ludności zapomocą głośników i ulotek ideę radiofonizacji wsi. Ludność z wielkim zaciekawieniem słuchała głosu speakera, schodząc się w krótkim czasie z całej wsi w bardzo wielkiej ilości. W pewnym momencie do zebranej ludności przemówił przez mikrofon kierownik miejsc. szkoły powsz., zachęcając do uczęszczania do świetlicy, celem słuchania audycyj radiowych.

Na fundusz prasowy „Gazety Podhala“ złożyli: Zarząd gminy Ciche 6,25 zł, p. Jan Kukulak, Toruń 2 zł, płk. J. Zych, Sanok 1 zł, dr Kulec T., Katowice 4 zł. Dziękujemy.

Kino dźwiękowe „Tatry“ w Nowym Targu wyświetli w dniach 15 i 16 stycznia film pt.: „ZAWINIŁAM“,

Czarny Dunajec oświetlony elektrycznością. Z zadowoleniem notujemy, że historyczne miasteczko Czarny Dunajec staraniem tamt. gromady, a przede wszystkim sołtysa p. Chlebka i wójta gminy Tadeusza Bryjaka, zaprowadziło sobie światło elektryczne. Mieszkańcy Czarnego Dunajca z radością powitali tę nowość w miasteczku. Zodén gazda juz teraz nie zabłądzi po jarmaku, ani się nie potknie na skale — ale se idzie prościućko i śmiało dó dómu, bo mu widno pod nogi, jak w samo połednie. Ale i w Odrowążu zabłysła już elektryka. Mało, bo mało, ale świeci. Hej, idzie blask na Tatry.

W Jabłonce Orawskiej został założony w dniu 6 bm. Akademicki Zw. Orawian. A. Z. O. jest stowarzyszeniem o celach kulturalno oświatowych.

Za Zarząd: *Erwin Ignacy Pass* stud. praw U. J.

Straż Pożarna w Szczawnicy Wyżnej pod kierownictwem prezesa p. Jana Malinowskiego, wspólnie z O. S. P. Szczawnicy Niżnej, urządziła w Nowy Rok dla Straży Pożarnej w Leśnicy Spiskiej uroczystość łamania się opłatkiem. Straże Pożarne ze Szczawnicy z oddziałem żeńskim wmaszerowały do Leśnicy przy dźwiękach muzyki. W salach tamtejszej szkoły zebrała się leśnicka Straż Pożarna wraz z ludnością. Po przemówieniach, złożono sobie noworoczne życzenia, łamiąc się opłatkiem, a przy tym odśpiewano szereg kolęd polskich, zaś muzyka odegrała hymn „Jeszcze Polska...“ i „Brygadę“. Należy podkreślić przemówienie druhny Czajówney, która w słowach serdecznych ujęła sobie tamt. Straż i ludność. Komendant Straży leśnickiej podziękował Szczawnicy za okazaną życzliwość oraz solidarność strażacką i przyrzekł współpracę. Na zakończenie prezes Malinowski zreferował dział organizacyjny Straży Pożarnych i zapowiedział, że wkrótce zorganizuje się w Leśnicy O. S. P. na podstawach statutów polskich. Wśród serdecznych pożegnań Szczawnica opuściła Leśnicę.

W Jabłonce w dniu 1 bm. odbyły się staraniem Zw. Górali Spisza i Orawy „Jasełka“ w reżyserii p. Anny Samelowej. Licznie zgromadzona publiczność gorąco oklaskiwała dobrą grę miejsc. artystów. (*p. e.*)

Opłatek strażacki we Frydmanie odbył się ub. niedzieli w bardzo podniosłym i serdecznym nastroju. Naczelnik Straży Walenty Iglar przy łamaniu się opłatkiem życzył członkom jak największej sprawności w służbie pożarniczej.

Starostwo nowotarskie w porozumieniu z Reprezentantem Podhalańskiego Cechu Piekarzy w Nowym Targu ustaliło z dniem 2 stycznia br. dla Nowego Targu i wszystkich miejscowości w powiecie, z wyjątkiem Zakopanego, następujące ceny maksymalne **na pieczywo**: za 1 kg chleba żytniego z 55% przemiału 30 gr, za 1 kg chleba żytniego razowego z 95% przemiału 25 gr, za 1 bułkę pszenną o wadze 7 dkg 5 gr, za 1 bułkę pszenną o wadze 14 dkg 10 gr.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

WP. SZNAJDER RBONISŁAW, KACWIN na SPISZU — serdecznie Pana witamy w naszym powiecie i życzymy owocnej pracy na nowej placówce. Adres zmieniliśmy. Zaległość za r. 1938 wynosi 5 zł. Cześć!

Audycje Polskiego Radia.

NIEDZIELA, 15 bm. godz. 8·15 Gazetka Rolnicza. – 8·30 Przegląd rynków produktów rolnych. Audycję poranną dla wsi zakończy koncert muzyki ludowej. — 15·00 pogad. pt. »Jak użytkować rozmaite grunty«. Prelegent omówi gospodarkę rolną na gruntach mokrych i suchych«. — 15·15 pogadanka pt. „Cośmy osiągnęli przez Dom Ludowy«. — 15·30 dalszy ciąg obrazków z życia wsi pt. »Zabłocie idzie ku światu«. — 15·50 „Z piosenką po wsi“, audycja słowno-muzyczna. — 16·15 pogadanka pt. »Współpracujemy z samorządem«.

PONIEDZIAŁEK, 16 bm., godz. 18·00 pogadanka dla gospodyń pt. »Gdy odejdzie wieczorny czas«. — 18·15 pogadanka z działu »Organizacja gospodarstw« pt. »Organizowanie zespołów«.

WTOREK, 17 bm. 18·00 »Skrzynka rolnicza«. — 18·20 pogadanka pt. »Meteorologia dla rolników«.

ŚRODA, 18 bm. g. 18·15 pogadanka pt. »Bez planu i obrachunku«.

CZWARTEK, 13 bm. g. 18·00 słuchowisko pt. »Nasza karnawałowa zabawa«.

PIĄTEK, 20 bm. g. 18·00 pogad pt. »Standaryzacja zbóż w Polsce«. 18·15 „Nowiny Leśne“.

SOBOTA, 21 bm. g. 18·00 Skrzynka rolnicza.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, Plac Słowackiego nr 4, telefon 99.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czecho-Słowacji, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł, 1/16 str. 7,50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej. — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.